

W ostatnich dniach dużo mówiło się o pozycji De Rossiego w zespole Romy. Reżyser gry czy pośrednik między formacjami. W dzisiejszej edycji „Il Messaggero” o pozycji, na jakiej Zeman chciałby ustawić „przyszłego kapitana”, mówił Damiano Tommasi, były gracz Romy, a dziś szef związku zawodowego piłkarzy.

Zaskoczyło Pana to, co stało się między De Rossim i Zemanem?

DT: Nie. Znamy dobrze Zdenka. Trenuje bez ograniczeń, nie myśląc o historii piłkarzy, ani oczekiwaniach miasta. Przejmuje się tylko boiskiem, pracą oraz najlepszą kadrą, jaką może wpuścić na boisko. Jeśli nie widzi, żeby piłkarz pasował do danego meczu, to zostawia go na ławce. I tyle.

A kwestia dyscypliny nie ma wpływu?

DT: Może mieć, ale tym razem – jak sądzę – to była bardziej kwestia taktyczna.

De Rossi woli grać na środku.

DT: To jego pozycja. Zawsze na niej grał.

W kadrze gra bardziej jako pośrednik między formacjami.

DT: W przeszłości robił to także w Romie, ale teraz jest trochę inaczej.

Może Pan to wyjaśnić?

DT: W drużynie Zemana, grającej ustawieniem 4-3-3, zawodnik na tej pozycji musi nieustannie robić wyjścia do przodu. Konieczne jest szukanie szans oraz agresja w walce o przestrzeń. W niektórych fazach gry zdarza mu się nawet być napastnikiem. Potrzebny jest nieustanny ruch do przodu w stronę bramki rywali. W reprezentacji mamy ustawienie 4-3-1-2, manewry są inne, mniej szuka się przestrzeni do przodu, a więc pomocnicy na środku nie muszą wykonywać takiej pracy, ale raczej skupiać się na podawaniu piłki. I może De Rossi a mu czasu.

A więc różnica nie polega na tym, czy gra się obok Pirlo czy Tachtsidisa?

DT: Nie, to kwestia taktyki, a nie jakości piłkarzy. Ale nie sądzę, żeby prawdą było, że lepiej gra w kadrze niż w Romie. I nie jest wcale powiedziane, że Zeman nie doceni jego występu przeciw Armenii.

Komuś takiemu jak De Rossi nie jest łatwo zaakceptować, gdy trener mówi: ty grasz na boku, ponieważ na środku zagra Tachtsidis, czyli ktoś, kto Serię A poznał dopiero w tym roku.

DT: Na miejscu Daniele bym się nie martwił. Przyjmował bym spokojniej pewne

decyzje, wiedząc, że mogę wnieść swój wkład w grę drużyny. Zresztą, o ile się nie mylę, po raz pierwszy De Rossi usiadł na ławce u Zemana.

A więc nie jest to poważny problem?

DT: Nie. Kwestia jest zawsze taka sama: wszystko zostaje wyolbrzymione, jeśli chodzi o znaczącego piłkarza. Ale dla trenera podejmowanie pewnych decyzji jest normalne. Jeśli gracz jest znany, to przyciąga uwagę kibiców i prasy, a sprawę się rozdmuchuje. Kiedy Zeman trenował Lazio, zrobił mniej więcej to samo z Gascoignem. W Romie, 14 lat temu, było podobnie z Brazylijczykami.

A więc wielki piłkarz stwarza problemy?

DT: Nie, po prostu robi więcej szumu. Zespół ma tylko jeden cel: wywalczyć wyniki i stworzyć spektakl. Decyzje trenera podporządkowane temu celowi. Nie dba o nazwiska, ale to było do przewidzenia. To żadna niespodzianka.

Do tej poru niewiele widać było tego wszystkiego.

DT: Dla mnie to tylko kwestia czasu. Także kiedy ja tu grałem, było podobnie. Nie zaczynaliśmy zbyt dobrze.

Także Osvaldo odrodził się w reprezentacji.

DT: Zeman zna go dobrze. Wie, co może on dać drużynie i kiedy może to zrobić.

Można powiedzieć, że - mając już Osvaldo - zakup Destro był błędem?

DT: Nie, nie sądzę. Zawsze tak jest: kiedy brakuje piłkarzy, wszyscy lamentują. Kiedy jest ich wielu, wszyscy lamentują i tak.

Autor: kaisa